

SATYRYKON PODATKOWY

Dodatek do Biuletynu Instytutu Studiów Podatkowych – Doradztwo Podatkowe Nr 1/2012

DRAMAT KRÓLA STASIA



Gdybym miał kochankę będącą np. francuską królową,
byłbym w waszej ocenie wybitnym władcą

BLE, BLE, BLE – część pierwsza

Wszystko co robimy jest dobre. Musimy tylko usunąć odcinkowe niedociągnięcia. Ale nie może to przysłonić całokształtu, który od ponad czterech lat zmierza wreszcie w prawidłowym kierunku. Marginalizują się już postawy destrukcyjne, przekreślające wielkość naszego dorobku całego okresu transformacji, w tym zwłaszcza ostatnich lat. Wyzwoliliśmy wielką energię obywatelską, przyspieszającą szybkie tempo przemian. Wróciliśmy na drogę reform. Sprzyjają nam również procesy rynkowe – nawet przed wyborami RYNEK zahamował wzrost cen paliw na stacjach benzynowych. W końcu chciał, abyśmy wygrali wybory. Teraz już ceny mogą rosnąć do woli, na co jako liberałowie – nie mamy wpływu. Zresztą z istoty w nic się nam nie wolno wtrącać. Najlepiej sprawy pozostawić własnemu biegowi. To tylko kwestia czasu. Gdybyśmy mogli rządząc nie zajmować się niczym jeszcze przez następne dwie kadencje, czyli razem jeszcze osiem lat, to naturalne procesy dostosowawcze doprowadzą do samonaprawy służby zdrowia, sądownictwa, szkolnictwa, porządku publicznego, wojska, a autostrady na pewno wtedy same się zbudują. Naszą rolą jest tylko przypilnować, aby nikt nie zajął się tymi dziedzinami. Dopóki będziemy rządzić, możecie być pewni, że się tym nie zajmiemy.

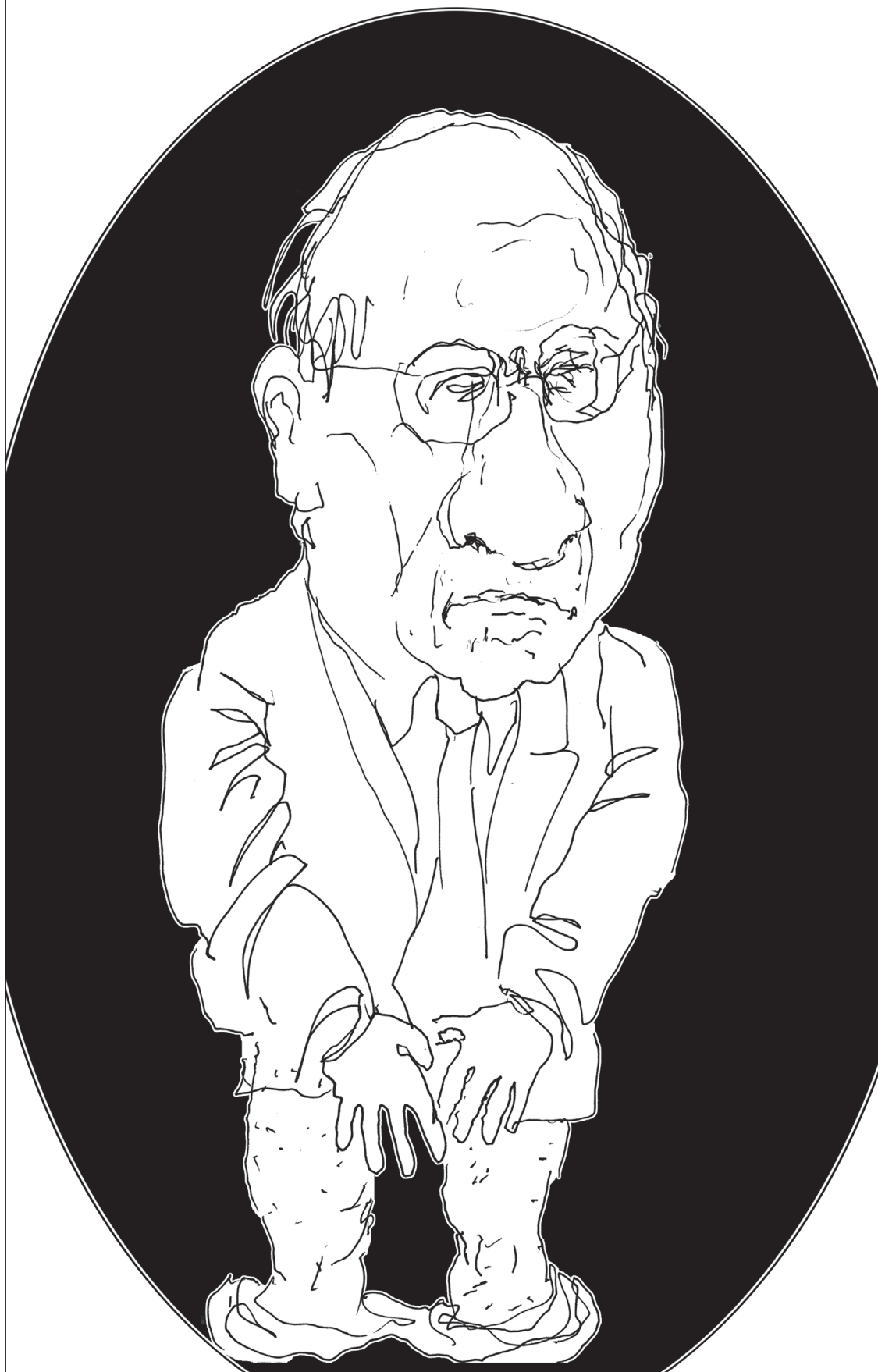
BLE, BLE, BLE – część druga (ważniejsza)

A jednak chcą nas podgryzać, konowały jedno. Albo te pigularze – magistry. Niech się ucą pisać recepty, bo to ich główny obowiązek. Nikt nie wierzy, że kogoś tam wyleczyli. W życiu. Ja też kiedyś byłem u takiego konowała. Nie, że-bym był chory. Co on potrafił? Nawet mi dobrze zwolnienia lekarskiego nie wypisał, żebym mógł w spokoju kaca wyleczyć. Teraz rękę podnoszę na ustawę, którą myśmy uchwalili, a to znaczy, że jest dobra. Może nawet któryś z nas przed uchwaleniem ją przeczytał.

Jak jeden z drugim będzie za dużo podskakiwał, to go wsadzimy do aresztu wydobywczego. Potem to się nawet przyzna, że jego babka była kochanką swojego prawnika. Albo jeszcze do czegoś innego, byle byśmy go wypuścili. Więc gęby zamknąć i recepty wypisywać, aby producenci mogli wreszcie sprzedać to, co zaczęło zalegać magazyny.

A pigularze niech tylko na kasę fiskalną nabijają i szybko uzupełniają puste magazyny. A wszystko wróci do normy, a my wreszcie pójdziemy na zaległy MECZ.

GARÇON ETERNAL – KTOŚ WAŻNY

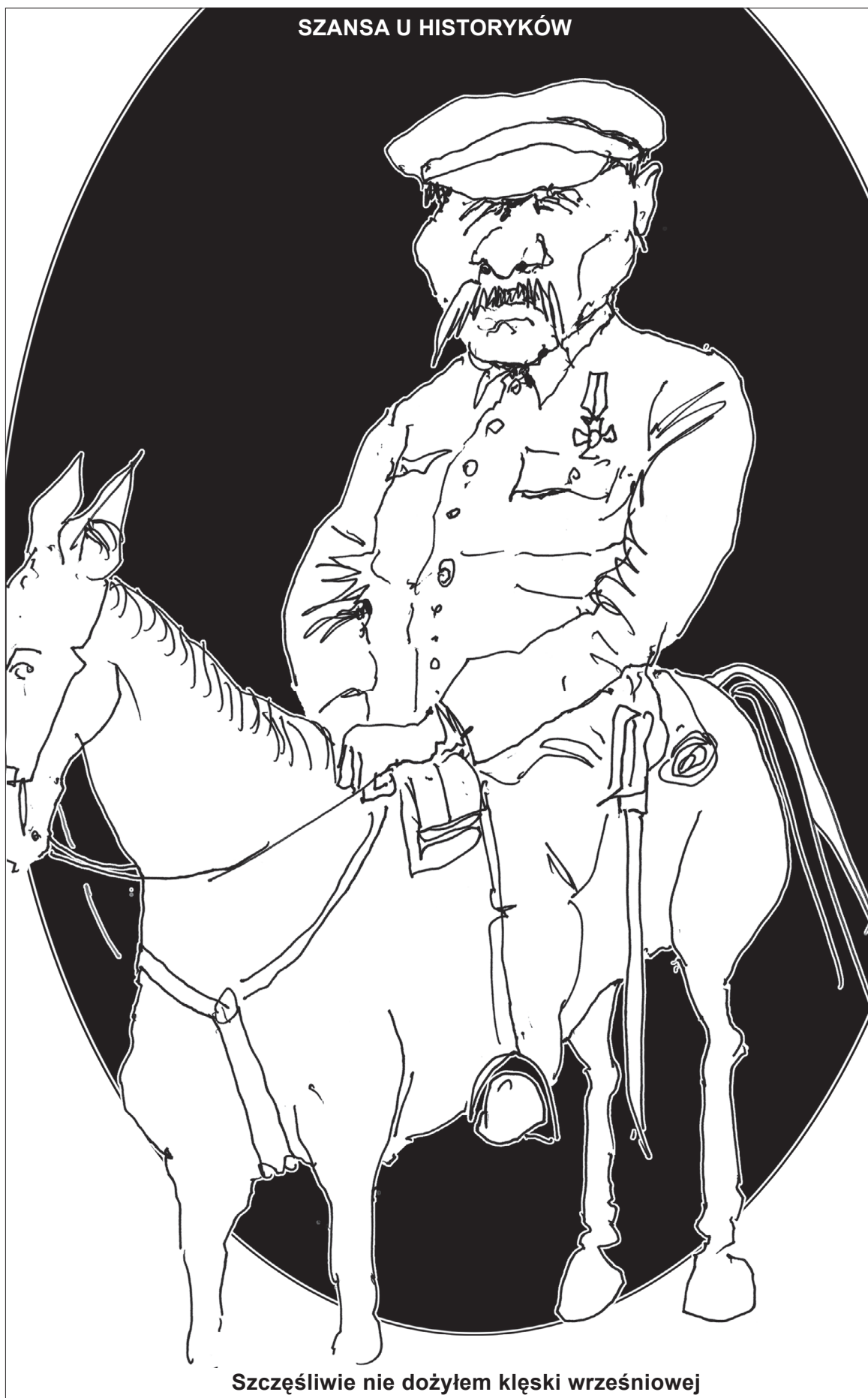


Przecież spadł mi również deficyt!

BLE, BLE, BLE – część trzecia (kulminacja)

Nie damy się zmusić. Nie zrobimy nic, co byłoby sprzeczne z naszymi przekonaniami. My jesteśmy zwolennikami rynku i wolnej konkurencji. Niech nikt nam nie każe korygować jej skutków. Zresztą na czym miałyby to polegać? Liberałów nie uczą interwencjonizmu, bo nie zakłóca się tego, co jest naturalne.

Dają się słyszeć nieodpowiedzialne głosy, że trzeba coś tam skorygować, bo banki za dużo każą sobie płacić za franka albo wymyśliły kogoś na jakichś opcjach. Nam nic do tego, bo to, co robią banki, to przecież robi RYNEK. Nawet Balcerowicz powiedział, że w bankach to nie ma ani jednego polityka, tylko same „rynki” – od prezesa do sekretarki. Jak nawet jakiegoś kumpla – niemotę wsadzimy na stanowisko w takim banku, to on z pierdoły od razu się w „rynek” zmienia. Taką siłę mają instytucje finansowe. Jak dobrze być liberałem.



BLE, BLE, BLE – część czwarta (finał)

Teraz to tylko zrobić porządek na prawicy, byle szybko, bo nie mogą nam w czasie EURO przeszkadzać. A tak naprawdę dlaczego dwie rzeczy tak samo nazwali: i te mistrzostwa i tę ich walutę. Że się im nie pomyli? Różne rzeczy powinny mieć różne nazwy. Noga to noga, a szmal, to jest szmal. Kiedyś jeden taki podpowiadał, że w tym roku już będziemy „w strefie EURO”, że niby nie miało być już złotych. Szmondaki jedne. EURO w tym roku to tylko piłka, a to wiadomo – najważniejszy problem. Ale wracając do porządków: nie może być na prawicy tyle partii: musi być jedna, czyli nasza. A tamtych – jeśli się same nie rozwiążą, to my zwalczymy. Oczywiście tylko świadkami politycznymi. Jakby jakiś biznesmen chciał się z nimi kumać, to mu kontrol z UKaeSu wyślemy, a ci wiadomo, że znajdą same nieprawidłowości. Bo z nimi to tylko oszuści trzymają. Nikt inny. Na lewicy to już sami z sobą porządek zrobili. Diabli tylko nadali tego, co się boi „ciosów poniżej pasa”. A jak zacznie nam podbierać elektorat? W końcu jak ich lider był u nas, to tym powiatowym liberałom aż za bardzo się podobał. Coś musimy z tym zrobić, ale o tym pomyślimy PO MECZU.



SATYRYKON PODATKOWY

Stały dodatek do miesięcznika DORADZTWO PODATKOWE – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych

Wydawca: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kałeńska 8

tel. (22) 517-30-60, fax (22) 870-41-78

Dział Sprzedaży Wydawnictw: (22) 517-30-60 wew. 141

NIP 113-02-34-978

Rach. Bank. PEKAO SA X Oddz. Warszawa

Nr 65 1240 1095 1111 0000 0336 0556

ISSN 1427-2008

www.isp-modzelewski.pl, e-mail: biuro@isp-modzelewski.pl

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE:

kopiowanie, przedruk i rozpowszechnianie (w całości lub części)
bez zgody wydawcy zabronione.

Adres redakcji: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kałeńska 8

Skład i łamanie: Grzegorz Onufrowicz



